10 fen.

10 fen.

# DZIENNIK PORANNY


CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer szp 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer szp. 69 mm) RM 1.— Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok I. | Nr. 99.

Kraków, piątek 28 czerwca 1940 r.

Nadesłane a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej — Prenumerata mies. 2.25 Rm z odnoszeniem do domu 2.50 Rm.

# Wojska niemieckie okupują wyznaczone tereny.

## Zbombardowanie urządzeń portowych i zakładów przemysłu lotniczego w Anglji.

**Główna Kwatera Wodza**, 28 czerwca. — **Naczelna Komenda armji niemieckiej komunikuje:**

**Stosownie do warunków układu w sprawie zawieszenia broni, wojska niemieckie dotarły do odcinka Dordogne, na wschód od Bordeaux. Ataki wywiadowcze nieprzyjacielskich sił morskich na wybrzeże północno-francuskie w nocy z dn. 24 na 25 czerwca zostały bez trudu odparte.**

**Jedna z łodzi podwodnych doniosła o zatopieniu 35.000 ton nieprzyjacielskich okrętów. W nocy z dnia 26 na 27 czerwca niemieckie samoloty zaatakowały ponownie urządzenia portowe i zakłady przemysłu lotniczego w Anglji i zbombardowały je. Jeden z własnych samolotów nie powrócił.**

### Storpedowany koło wybrzeży angielskich.

(§§) Sztokholm, 27 czerwca. Według doniesienia prasy sztokholmskiej, szwedzki parowiec „Tilia Gorthon" został storpedowany koło wybrzeży angielskich. Załoga złożona z 20-tu ludzi zeszła do łodzi ratunkowych, niewiadomo jednak czy udało im się dotrzeć do lądu, czy też zostali oni wyratowani przez jakiś inny okręt.

Parowiec miał 1776 ton pojemności. Dotychczas brak bliższych szczegółów, zwłaszcza na temat miejsca, w którem okręt zatonął.

# Wielki nalot na wojskowe urządzenia na Malcie.

## Zbombardowanie bazy marynarki w Sollum.

**Rzym**, 28 czerwca. **Włoski komunikat wojenny z czwartku brzmi następująco:**

Naczelna komenda armji włoskiej komunikuje: **Nasze formacje bombowców zaatakowały licznemi eskadrami Maltę i przeprowadziły ponownie akcję niszczenia tamtejszych jednostek marynarki i lotnictwa.** Wszystkie nasze samoloty powróciły do swych lotnisk macierzystych.

W Afryce północnej powtórzono naloty na lotniska i parki samochodowe. Wszystkie samoloty powróciły. **Jednostki naszej marynarki skutecznie zbombardowały angielską flotę marynarki w Sollum.**

Nieprzyjacielskie naloty na Massaua i Assab pozostały bez żadnego rezultatu. (p)

# Historyczny przegląd wydarzeń poprzedzających kapitulację Francji.

(::) **Genewa**, 27 czerwca. **Radio francuskie komunikuje, że w ciągu poniedziałku odbyło się zebranie przebywających w Bordeaux senatorów i deputowanych w sali teatru „Athenes".**

W toku tego zebrania przemawiali ministrowie: Laval i Marquet, podkreślając konieczność udzielenia poparcia rządowi. Działalność kół parlamentarnych musi się rozciągać w kierunku praktycznym. Zebrani oświadczyli się po myśli wywodów obydwu mówców i **wyrazili Petainowi podziękowanie i zaufanie za jego ostatnie oświadczenia.**

Francuski minister informacyj Prouvost przyjął w ubiegły poniedziałek przedstawicieli prasy amerykańskiej, wobec których złożył oświadczenie, będące rzeczową, a równocześnie ostrą odpowiedzią pod adresem Churchilla, b. sprzymierzeńca Francji.

Prouvost rzekł: „Żałujemy, że rząd angielski osądził nas w sposób niesprawiedliwy. Jest przeto rzeczą pożądaną, abyśmy przedstawili pokrótce przegląd historyczny faktów: Jeszcze przed wypowiedzeniem wojny parlament angielski głosował za powszechną służbą wojskową, czem minister wojny przyrzekł nam daleko idącą pomoc. W pierwszych miesiącach działań wojennych **miało przybyć do Francji 26 dywizyj brytyjskich — przybyło tylko 10.**

Rząd Daladiera i Reynauda nieustannie zwracał rządowi angielskiemu uwagę na trudności, jakie wynikały dla nas wskutek powołania pod broń własnych roczników do 48 roku życia, gdy tymczasem **młodsze roczniki Anglji wogóle nie były zmobilizowane.**

W odpowiedzi na to rząd angielski zasłaniał się **brakiem uzbrojenia i pomieszczeń koszarowych**, jak również niemożliwością wysłania do Francji niedostatecznie wyszkolonych oddziałów.

W marcu 1940 roku udała się do Anglji większa delegacja przedstawicieli prasy francuskiej. Delegacja ta stwierdziła, iż **wysiłki wojenne Anglji są całkowicie niewystarczające.** Tak jak w okresie Pitta, Anglja uważała blokadę za wystarczającą, a rząd kierował się staremi tradycjami.

Następnie francuski minister przedstawił przebieg dramatycznego posiedzenia gabinetu w dniach 11 i 12 czerwca. Weygand nie mógł przedłożyć obrazu sytuacji wojskowej „Wobec przeważającej opinji członków rządu — ciągnął dalej Prouvost — doszli oni do wniosku, że bez względu na to, czy dojdzie lub nie do zawieszenia broni, **Francja nie będzie w stanie oprzeć się zajęciu całego kraju.**

W tej niezwykle ciężkiej sytuacji rada ministrów jednogłośnie postanowiła, aby **wezwać Churchilla do natychmiastowego przybycia do Francji w celu porozumienia się z nim".** Churchill zdecydował się jednak na przeprowadzenie rozmów z Reynaudem i Mandlem, poczem **natychmiast odjechał, nie uważając za stosowne skontaktowania się z pozostałymi członkami gabinetu**, którzy od wielu godzin oczekiwali na jego przybycie.

Dopiero później Reynaud w ten mniej więcej sposób scharakteryzował przebieg swej rozmowy z Churchill'em: „Po zawartym uprzednio pierwszym układzie z Halifaxem i Boverbrookiem oświadczono, że podobnie jak w przeszłości rząd angielski nadal będzie udzielał rządowi francuskiemu swej możliwie największej pomocy w dziedzinie militarnej (!) na lądzie, na morzu i w powietrzu pomocy będącej w ramach własnych możliwości, jeśli jednak zajdą okoliczności, które zniewolą Francję do zwrócenia się do Niemiec o zawieszenie broni, to ich zdaniem wówczas nie będą tego brali swemu sprzymierzeńcowi za złe i będą się starali wejść wtrudną sytuację, w jakiej Francja znajdzie się wbrew swojej woli.

Po tym fakcie rząd nadal zwlekał z wydaniem swej ostatecznej decyzji. W międzyczasie niektórzy ministrowie, w szczególności zaś Mandel, **bez upoważnienia rządu wywierali na własną rękę presję na rząd brytyjski, aby Anglja zajęła wobec Francji mocne i zdecydowane stanowisko oraz by zmusiła Francję do prowadzenia dalszych działań wojennych, choćby za wszelką cenę. (!).** Francja jednak zdecydowała się zająć inne w tej sprawie stanowisko i poszła za głosem rozsądku, głosem służącym interesom ojczyzny.

# „Popolo d'Italia" sporządza bilans 10 miesięcy wojny.

(!!) **Medjolan**, 27 czerwca. **Bilans 10 miesięcy wojennych zamyka się trzema wielkiemi zwycięstwami mocarstw osiowych**, oświadcza „Popolo d'Italia" — mianowicie zwycięstwem na polu **militarnem**, w dziedzinie **politycznej i duchowej.**

Aby jednak Europa mogła rozpocząć nowe karty swej historji i aby nastąpił długi okres pożytecznej dla pokoju pracy, należy **usunąć ostatnią jeszcze przeszkodę, mianowicie Londyn!** Jedynie od Londynu obecnie zależy, czy zechce dzielić losy Kartaginy, względnie Jerozolimy, czy też spokój w Europie mógłby być uzyskany w sposób dla Anglji mniej niebezpieczny i katastrofalny.

Obydwa układy o zawieszeniu broni z Francją stanowią dla mocarstw osi wielki i poważny odcinek, poważny krok naprzód w przebudowie struktury Europy oraz w niezwykłem wzmocnieniu ich stanowiska i znaczenia militarnego w odniesieniu do Anglji. Wojna przeciwko temu „wrogowi Nr. 1" toczy się nadal i toczyć się będzie dopóty, dopóki Anglja nie zostanie ostatecznie pokonana.

Nic nie jest w stanie obronić Anglję przed zasłużoną chłostą — pisze turyńska „Gazetta del Popolo". Jak to Hitler w sposób proroczy zapowiedział, wojna z Francją „została zakończona najsławniejszem zwycięstwem jakie armja niemiecka kiedykolwiek osiągnęła". Obecnie stoi Francja w obliczu olbrzymich strat wojennych, których była w stanie sobie oszczędzić.

# Clermont-Ferrant siedzibą rządu francuskiego?

**Madryt**, 27 czerwca. Na podstawie wiadomości nadeszłych z granicy hiszpańsko-francuskiej, opinja publiczna liczy się z tem, że **rząd francuski obierze za swą siedzibę miejscowość Clermont-Ferrant w departamencie Duy de Dome, położonej o 120 km. na zachód od Lyonu.**

Przesiedlenie się rządu ma nastąpić pod koniec bieżącego tygodnia.

# Katastrofa czerwcowa, widziana z Moskwy.

**Moskwa**, 27 czerwca. **Moskiewski dziennik „Trud" poddaje w wyczerpującym artykule naświetleniu „wewnętrzne powody czerwcowej porażki Francji".**

Te czarne dni armji francuskiej — pisze dziennik moskiewski — były **nieuniknioną konsekwencją polityki tych, którzy w ostatnich latach kierowali losami Francji.** Ich błędna polityka była zbudowana w pierwszej linji na złudnej nadziei, iż ograniczenia, wynikłe z traktatu wersalskiego — nawet po ich zniesieniu — jeszcze przez długi czas zapobiegać będą odbudowie armji niemieckiej, dalej na obliczeniu, iż — jak to wyraził się b. ambasador francuski w Berlinie, Coulondre, „nacisk niemieckiego dynamizmu zwróci się ku wschodowi Europy i ewentualnie spowoduje zbrojne starcie między Niemcami a Rosją Sowiecką".

Jeszcze nawet w listopadzie 1939 r., kiedy główne siły wojska niemieckiego były już skoncentrowane na zachodzie, nawet francuskie koła wojskowe **miały iluzję, że Niemcom poprostu brakuje wystarczających sił zbrojnych, aby przełamać linję Maginota, lub też belgijską linję obrony i że atak niemiecki na terytorjum Francji ostatecznie musi utknąć w „strategicznej ulicze bez wyjścia".**

Ręka w rękę z temi błędnemi politycznemi i wojskowemi obliczeniami, szło — jak dalej zauważa „Trud" — opuszczenie się armji francuskiej, jej organizacji i uzbrojenia. Nie przyszło naprzykład na myśl francuskiemu dowództwu zorganizowanie samodzielnych, silnych jednostek czołgów, **nawet po zakończeniu kampanji przeciw Polsce, gdzie skuteczność tego rodzaju jednostek została dobitnie wykazana.** Panująca we Francji w ostatnich latach polityczna atmosfera doprowadziła do załamania się gospodarczej podstawy francuskiej obrony kraju.

Koła reakcyjne we Francji — kończy swoje wywody „Trud" — nie przygotowywały się wcale do wojny, do której prowadzenia ostatecznie były zmuszone. **Francuscy kierownicy państwowi nie byli ani politycznie ani psychologicznie do takiej wojny przygotowani. „Jako ideologowie porażki — nie mogli stać się organizatorami zwycięstwa, a jako sabotażyści obrony krajowej przed wojną, nie mogli być organizatorami obrony w czasie wojny.** Wszystko, czego mogli dokonać to było to, iż wepchnęli Francję w katastrofę, katastrofę czerwcową roku 1940.

## Zmiana nastawienia Szwajcarji jako skutek zawieszenia broni na Zachodzie

(*) **Berno Szwajcarskie**, 27 czerwca. W związku z zawieszeniem działań wojennych we Francji, oraz odprężeniem sytuacji, szwajcarski prezydent związkowy dr. M. Pilet-Golaz **zapowiedział w ubiegły wtorek w wygłoszonem przez radjo przemówieniu, częściową demobilizację armji szwajcarskiej, znajdującej się pod bronią w poważnej sile.**

W mowie swej dał on wyraz uspokojeniu umysłów, jakie na terenie Szwajcarji zaistniało w związku z zawieszeniem broni. Prezydent związkowy również omówił skutki i następstwa, jakie dla Szwajcarji wynikną w związku z nową konstelacją i sytuacją polityczną, z których będzie można wyciągnąć wnioski.

Podkreślił on, iż **Szwajcarja będzie musiała szukać nowych dróg równowagi** i będzie musiała przekształcić się według nowych zasad zarówno w dziedzinie duchowej, materjalnej, jak i gospodarczej, co wymagać będzie poważnych wysiłków. Zmiana nastawienia Szwajcarji pociągnie za sobą ofiary, ale również ważne rozstrzygnięcia.

## Poprawne zachowanie się wojsk niemieckich.

**Francuscy uciekinierzy powracają z Hiszpanji do domów.**

(:) **Madryt**, 27 czerwca. **Francuscy uciekinierzy przeszli we wtorek poraz pierwszy przez hiszpańską granicę w kierunku Francji, a to na skutek wiadomości, otrzymanych od znajomych, którzy stwierdzili, że niemieckie wojska okupacyjne nikogo nie napastują i zachowują się pod każdym względem niezwykle poprawnie.**

Uciekinierzy opowiadali, że uciekli ze swej ojczyzny tylko na skutek paniki i szerzonych antyniemieckich nastrojów i cieszą się obecnie, że mogą powrócić do domów, aby podjąć swoje przerwane prace.

## Churchill przyznaje się do straty jachtu.

(::) **Genewa**, 27 czerwca. Znaną metodą przemilczania większych strat, a przyznawania się tylko do mniejszych, donosi admiralicja brytyjska, że jacht „Campeador" najechał na nieprzyjacielską minę i zatonął.

Załoga składająca się z 3 oficerów i 16 marynarzy zaginęła i jak komunikuje admiralicja, zachodzi obawa, że nie uda się jej uratować.

## Depesza gratulacyjna prezydenta protektoratu Hachy do Adolfa Hitlera.

(??) Praga, 27 czerwca. Prezydent protektoratu Hacha z okazji zwycięskiego zakończenia kampanji na froncie zachodnim, przesłał depeszę gratulacyjną do Adolfa Hitlera.

## Niemcy zakupują nadwyżkę zbiorów węgierskich.

**Berlin**, 27 czerwca. **Całkowitą nadwyżkę węgierskich zbiorów jarzyny i owoców przejmie w r. bież. Rzesza Niemiecka na podstawie układu zawartego między węgierskim urzędem handlu zagranicznego a rządem niemieckim.**

W całości chodzi tu o zapasy owoców i jarzyn, przedstawiające wartość 15.1 miljonów marek. To powiększenie węgierskich dostaw dla Niemiec zostało umożliwione przez przymusowe, całkowite wstrzymanie węgierskich dostaw dla Anglji.

## Cesarz Mandżukuo przybył do Tokio.

(!!) **Tokio**, 27 czerwca. Cesarz Mandżukuo z okazji 2.500-letniej rocznicy cesarstwa japońskiego przybył we środę do Yokohamy na pokładzie japońskiego statku wojennego „Hiuga" z Dairenu, gdzie wsiadł na okręt.

Z uroczyście udekorowanego portu, który otaczały tłumy publiczności, wznoszące okrzyki na cześć dostojnego gościa, cesarz udał się specjalnym pociągiem do Tokio, dokąd przybył na główny dworzec o godz. 11.30. Tu powitał go cesarz japoński w otoczeniu wszystkich członków gabinetu, członków rodziny cesarskiej, wysokich dygnitarzy, oraz przedstawicieli armji i marynarki.

Po przybyciu cesarza Mandżukuo i odegraniu narodowego hymnu tego kraju, obaj cesarze odjechali do pałacu Akasaka, gdzie cesarz Mandżukuo zamieszka przez czas swego 8-dniowego pobytu w Japonji.

# Burowie domagają się wycofania z wojny.

**Rzym**, 27 czerwca. **Poruszenie Burów w Afryce Południowej przeciwko dalszemu udziałowi Afryki południowej w wojnie, nabiera, według wiadomości nadeszłych we środę rano do Rzymu, coraz poważniejszych rozmiarów.**

We wszystkich miastach południowo-Afrykańskich odbywają się nadal manifestacje. Szczególnie silną jest agitacja w Oranje i Transvaalu. Prasa Burów, mianowicie organy „Vaderland" i „Die Burger" stoją na czele tego ruchu i **popierają otwarcie żądania Hertzoga zwołania parlamentu i wystąpienia Afryki Południowej z wojny.**

Równocześnie **przybiera na sile ruch antysemicki**, a mianowicie w Johannisburgu i w mniejszych miastach Transvaalu i państwa Oranje.

Wśród tubylców panuje wielkie rozgoryczenie z tego powodu, iż Anglja w ciągu ostatniego dziesięciolecia poczyniła im wielkie obietnice poprawy ich socjalnego położenia, wygrywając ich w ten sposób przeciwko Burom. W protektoratach angielskich w kraju Basutów Swazylandzie i kraju Beczuanów, które znajdują się pod angielskiemi rządami, a których przyłączenia od kilku lat domagała się Unja afrykańska, zyskuje obecnie przekonanie, iż przyłączenie tych krajów do Unji południowo-afrykańskiej jest nieuniknione na wypadek załamania się Anglji.

**Ruch antyangielski jest popierany przez wielką część armji południowo-afrykańskiej**, która obawia się, że w ostatniej fazie wojny będzie wciągnięta do wojny dla obrony interesów, które dla Afryki południowej są zupełnie obce.

# Opinja prasy zagranicznej o warunkach zawieszenia broni.

(!!) **Belgrad**, 27 czerwca. Koła polityczne Belgradu oświadczają, że warunki zawieszenia broni **mają charakter żołnierski i nie przynoszą ujmy honorowi pokonanych.** Każdy nieuprzedzony obserwator musi przyznać, że w tym duchu będzie później możliwa nowa europejska współpraca.

„Politika" podkreśla szczególnie fakt, że obecnie pomiędzy Niemcami i Hiszpanją zostało stworzone połączenie lądowe, które może wyjść na korzyść wymianie handlowej między obu państwami. Równocześnie dzienniki jugosłowiańskie zgodnie donoszą, że zarówno w Niemczech, jak i we Włoszech oczekuje się obecnie na ostateczny porachunek z Anglją i że już wszystko czeka gotowe do tej ostatecznej walki.

**Budapeszt**, 27 czerwca. Wielkie budapesztańskie dzienniki publikują dosłowny tekst niemiecko-francuskiego układu o zawieszeniu broni pod sensacyjnemi tytułami. „Magyarsag" pisze: **„Udzielony Francuzom układ o zawieszeniu broni jest wspaniałomyślny i rycerski. Niemcy nie potrzebują floty francuskiej".**

**Kopenhaga**, 27 czerwca. Również w Kopenhadze opublikowanie dosłownego tekstu układów o zawieszeniu broni wywarło bardzo silne wrażenie. „Politiken" w artykule wstępnym wywodzi, że już poprzednio zapowiedziano, że **niemieckie warunki będą twarde, ale nie upokarzające.** Dosłowny tekst układu odpowiada tej charakterystyce.

„National Tidende" pisze, że obecnie uniemożliwiono Francji podjęcie nanowo wojny. W każdym razie Niemcy **uwzględnili uczucia przeciwnika** i np. nie żądały wydania floty francuskiej.

## Doniosłe zmiany w armji sowieckiej.

**Moskwa**, 28 czerwca. Pod wpływem wojny, która jest najlepszym czynnikiem, zmieniającym radykalnie mentalność i urządzenia narodów, zachodzą we wszystkich krajach zmiany, których by normalnie nie można było się doczekać w tak krótkim czasie.

Dotyczy to również Związku Sowieckich Republik Rad. Już kilka tygodni temu czytaliśmy o **wprowadzeniu w wojsku sowieckiem dawnych rang oficerskich**, których wznowienie obliczone było na podniesienie dyscypliny w wojsku. Obecnie dowiadujemy się o wprowadzeniu nowych przepisów, mających na celu również **wzmożenie autorytetu oficerów.**

Rozkazem komisarza obrony narodowej, marszałka Tymoszenko, wprowadzono **nakaz oddawania swoim przełożonym ukłonu wojskowego**, a nie obserwowanie tego rozkazu pociągnie za sobą skutki karne.

Zanim doszło do tego rozporządzenia, przeszła armja sowiecka liczne stopnie rozwojowe: początek jej sięga chwili rewolucji, kiedy to armja była **właściwie wielką milicją**, wybierającą swoich przełożonych. Nic dziwnego, że wtedy **panowała między przełożonym a podwładnym zupełna równość, nie dozwalająca na jakiekolwiek zewnętrzne różnice** rangowe.

Dopiero **w roku 1935 udzielono niższym dowódcom tytułu oficera aż do rangi pułkownika**, dnia zaś 7 maja b. r. udzielił rząd sowiecki najwyższym dowódcom **tytułu generała i admirała.** Odnośny rozkaz marszałka Tymoszenko mówi m. in., że „w codziennej praktyce zagnieździł się w wojsku fałszywy demokratyzm i żołnierze nie uważali za swój obowiązek w służbie i poza służbą oddawać swoim przełożonym ukłonu. **Ale ten fałszywy demokratyzm sprzeciwia się zadaniom wzmocnienia sowieckiej wojskowej dyscypliny** i nie przyczynia się do podniesienia autorytetu dowódców.

Ciekawem jest również, że Sowiety postanowiły ostatnio w mieście Wiborg, odstąpionym przez Finlandję **wznieść niegdyś tam znajdujący się pomnik Piotra Wielkiego**, który został po stworzeniu państwa fińskiego usunięty. Jakkolwiek jest to tylko drobnem wydarzeniem, to jednak ujawnia pewien nawrót obecnej sowieckiej Rosji do dawnych wspomnień i do dawnych bohaterów narodowych, chociaż trzeba przyznać, że Piotr Wielki był może jedynym „burżuazyjnym" mężem stanu Rosji, który również u reżimu sowieckiego znalazł uznanie.

Tak więc różne większe lub mniejsze zmiany w Rosji Sowieckiej wskazują na dalsze **krystalizowanie się ustroju, odchodzącego w** wielu punktach **od swych pierwowzorów.** (p.)

## Ambasador brytyjski w Bordeaux przybył do Londynu.

(::) **Kopenhaga**, 28 czerwca. Brytyjski ambasador przy rządzie francuskim w Bordeaux sir Ronald Campbell wraz z e swymi współpracownikami przybył onegdaj do Londynu. Korespondent „Timesa" donosi, że podróż obfitowała w przygody. (p)

## Ambasador angielski opuszcza Francję.

**Berno**, 28 czerwca. Ostatnio opuścił angielski ambasador **sir Ronald Campbell Bordeaux**, gdzie pełnił obowiązki przy rządzie francuskim. Ambasadorowi towarzyszył cały personel, który przyjechał z Paryża. Niewiadomo, czy Anglja posiadać będzie w dalszym ciągu swego reprezentanta dyplomatycznego we Francji, **czy też zerwie stosunki dyplomatyczne z francuskim rządem**, który coraz częściej w angielskiem radjo i prasie występuje pod mianem **„rządu z Bordeaux".** (p.)

## Tragikomedja ambasadorów.

(::) **Citta del Vaticano**, 28 czerwca. W związku z zawieszeniem działań wojennych między mocarstwami osi a Francją daje się zauważyć silne napięcie sytuacji wśród przebywających na terenie miasta watykańskiego przedstawicieli korpusu dyplomatycznego.

Panujące do niedawna poprawne stosunki między dyplomatami uległy ostatnio silnemu oziębieniu. **Ambasador Francji i poseł Anglji przestali być przyjaciółmi, a nawet są do siebie nieprzyjaźnie usposobieni, co uzewnętrznia się przedewszystkiem przez zaprzestanie wzajemnego pozdrawiania się.** Podobnie zachowują się członkowie ambasady francuskiej w odniesieniu do współpracowników tamt. poselstwa Anglji.

Na uwagę zasługuje również fakt, że analogicznie ustosunkowali się dyplomatyczni przedstawiciele Belgji i Polski, bowiem w Anglikach widzą oni faktycznych sprawców katastrofy swych krajów.

Pełniąca na terenie Miasta Watykańskiego służbę policja watykańska troszczy się o bezpieczeństwo angielskich osobistości, których tryb życia żadną miarą nie może być miłym, jako że zarówno na terenie Miasta Watykańskiego, jak i poza jego obrębem uniemożliwione im jest jakiekolwiek życie towarzyskie, a nawet nie mogą się porozumiewać telefonicznie. Pędzą oni swe życie w murach ciasnego palacyku Santa Maria. Jedyną rozrywkę stanowi przechadzka popołudniowa w ogrodach watykańskich, przyczem otwarci wrogowie unikają się wzajemnie. (p)

## Uruchomienie norweskiej organizacji pracy.

**Oslo**, 28 czerwca. W okolicy **Eidsvoll** stworzono ostatnio **pierwszy obóz pracy, obejmujący 120 robotników.** Zajęci są oni pracami szosowemi. Drugi obóz powstanie w miejscowości Hausbygd, już w bieżącym tygodniu. (p.)

---

PIOTR BERZINS.

# Błękitna noc nad kasynem gry

25)

Książę był zły. W swej naiwności sądził, że Jenny, olśniona jego propozycją, rzuci mu się natychmiast w ramiona. — Omylił się, co wprawiło go w zły humor.

— Pani pewno myśli ciągle jeszcze o tym hołyszu!

Słowa te podziałały na Jenny jak policzek.

— Proszę nie zapominać, że ten hołysz uratował mi dzisiaj życie i że był bliskim straszliwego podejrzenia. — Przecież pan chyba zdaje sobie sprawę z tego, że byłby niewątpliwie skazany na śmierć, gdyby nie znalazł się prawdziwy morderca i świadkowie, którzy widzieli morderstwo?

— Nie sądzę, aby pani wdzięczność zobowiązywała panią do pójścia za niego za mąż. Jeśli pani uważa za stosowne, to kupimy tu jakiś piękny prezent i cała sprawa będzie zlikwidowana.

— A jeśli on mnie kocha?

— Jeśli panią naprawdę kocha, to nie będzie pani narażał na życie pełne trosk i niewygód. Zrozumie, że pani lepiej będzie przy mnie, niż przy nim.

— A jeśli ja go kocham?

— Pani go nie kocha. Słyszałem przecież, jak pani wypowiadała swoje poglądy na temat miłości i małżeństwa.

Jenny już po raz drugi odniosła wrażenie, jakby ją ktoś uderzył w twarz. Tym razem jednak cios spotkał ją zasłużenie. Poco publicznie wypowiadała tego rodzaju poglądy, których potem musiała się wstydzić? Była jednak winna wdzięczność także i księciu, który pomagał im w walce o wolność. Nie mogła więc teraz zrażać go do siebie.

— Niech pan teraz idzie do siebie. Przez te kilka godzin zastanowię się nad pańską propozycją i jutro dam panu odpowiedź.

— A ja myślałem...

— Myślał pan, że spędzi pan ten poranek u mnie? Prawda?

— Jeśli mam być szczery, to tak.

— Niestety, przeliczył się pan. Moje trzeźwe zapatrywania się na życie nie jest aż tak skrajne, abym odrazu musiała spełniać to, co pan sobie uroił. Lepiej będzie jeśli teraz się rozstaniemy i powrócimy do tego tematu wtedy, kiedy będziemy wypoczęci. Dobrze?

Jenny wyciągnęła dłoń do księcia. Nie pozostawało mu nic innego, jak tylko dłoń tę ucałować i uścisnąć na pożegnanie. Uczynił to, choć mimo szczery zamiar porwać Jenny w ramiona i zmusić ją do uległości. Było coś jednak w tej postaci i zachowaniu się, co zmuszało go do respektu.

— Dobranoc — szepnął i powoli wyszedł na korytarz.

Jenny z westchnieniem ulgi zamknęła za nim drzwi na klucz i z zadowoleniem wyciągnęła się na łóżku. Za chwilę spała już zdrowym, kamiennym snem młodości. Błękitna noc ustąpiła słonecznemu dniu, kiedy nareszcie Jenny odpoczęła po koszmarnych przeżyciach kilku ostatnich godzin.

XIII.

**Holman demaskuje się.**

Wolnym krokiem podążał Holman do swego hotelu. Mieszkał w „Graud Hotel Majestic", jeszcze większym i wspanialszym hotelu od „Metropole". Służba już krzątała się po korytarzach, kiedy Holman stanął przed drzwiami hotelu. Portjer powitał go usłużnym ukłonem.

— Było kilka telefonów do pana, a depesze zostawiłem na stole w pańskim pokoju — raportował.

— Dziękuję. Zmarnowałem dzisiejszą noc na zabawie, teraz kładę się spać, ale proszę mnie o dziesiątej obudzić. Mam zamówioną ważną konferencję.

— Zostawię odpowiednią notatkę mojemu następcy. Zmieniam się za godzinę, ale może pan być spokojny. Dopilnuję, aby pana w porę obudzono.

— Dziękuję.

Holman udał się do swego pokoju. Po drodze myślał głęboko nad ostatniemi wypadkami. Może zrobił błąd, nie mówiąc Jenny jak się sprawa naprawdę przedstawia? Może byłoby lepiej, gdyby nie opowiadał jej o smutnej przyszłości życia w dwóch pokoikach, wśród trosk i niewygód. Może Jenny nie wplątałaby się w tę całą historję, gdyby wiedziała?

Teraz jednak było już za późno na tego rodzaju rozmyślania. Trzeba było odpocząć, a zaraz z rana powrócić do Jenny. Nie powiedział jej przecież nawet, gdzie mieszka. Gdyby coś zaszło — to Jenny nie wiedziałaby nawet, gdzie go ma szukać. Szybko podbiegł do telefonu i rzucił w mikrofon polecenie:

— Zaraz rano proszę posłać bukiet róż pannie Pinkston do hotelu „Metropole" i dołączyć bilet, że proszę o zatelefonowanie do mnie.

— Słucham pana. — Zabrzmiała odpowiedź.

Teraz Holman mógł rozebrać się i położyć się spać.

* * *

Zbudził go dzwonek telefonu. Przyzwyczajony widocznie do tego systemu budzenia, Holman podjął słuchawkę.

— Jest godzina dziesiąta, proszę pana. Bukiet róż posłaliśmy do hotelu Metropole. Jakie pan wyda rozkazy?

— Dziękuję, proszę mi przysłać za pół godziny śniadanie i sekretarza.

Holman szybko wyskoczył z łóżka i pobiegł do łazienki. Nie wyspał się, ale myśl, że za godzinę zobaczy Jenny, dodawała mu sił. Prędko uporał się z ubieraniem się, tak, że gdy wniesiono śniadanie, był już gotów. Równocześnie zgłosił się sekretarz, któremu Holman podyktował odpowiedzi na otrzymane wczoraj depesze. Teraz był wolny i mógł pobiec do Jenny.

Wychodząc z hotelu, zastanawiał się nad rozwojem wypadków i wtedy nasunęło mu się na myśl, że zostawił księcia obok Jenny i że ten mógł wykorzystać okazję do ubiegnięcia go. Roześmiał się jednak na tę myśl. — Jestem widocznie dobrze zakochany — pomyślał, skoro przejmuję się takiemi drobiazgami! Mimo to jednak przyspieszył kroku. Za chwilę był już w hotelu „Metropole".

Tutaj nic się nie zmieniło. Goście za żadną cenę nie mogli się dowiedzieć o tragedji, jaka rozegrała się w nocy. Dyrektor siedział wprawdzie w więzieniu, ale jego zastępca, powiadomiony o wszystkiem przez policję, już urzędował od wczesnego ranka i załatwiał sprawy tak, aby nikt nie mógł podejrzewać zachwiania się przedsiębiorstwa. Na jego prośbę rewidowano całe urządzenie kasyna, sprawdzano ruletę i inne stoły gry, oraz pieczętowano na nowo tak, aby wieczorem można było uruchomić sale gry bez żadnych zmian.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Straszna broń.

**Kraków**, 26 czerwca.

Dziś, kiedy nastąpiło zawieszenie broni między Francją z jednej, a Niemcami i Włochami z drugiej strony, kiedy potężna i ogólnie uważana za dobrą i bitną armja francuska skapitulowała, a z tym momentem czwarty, może najuciążliwszy i bodaj przedostatni etap wojny został zakończony, nie od rzeczy będzie **poświęcić parę słów nowoczesnej broni niemieckiej.**

Jeżeli cofniemy się pamięcią wstecz, aż do późnej jesieni 1917 roku, przypomnimy sobie pamiętną bitwę tanków, jaka rozegrała się pod Cambrai. Wówczas ofensywa niemiecka w kierunku na Amiens załamała się prawie u celu, z powodu braku odpowiedniej i dostatecznej ilości motorowych wozów pancernych i ciężarowych.

Traktat wersalski zabronił Niemcom posiadania tak broni pancernej, jak i wszelkich jednostek zmotoryzowanych. **Jest to dowodem, jak wielką wartość przywiązywali aljanci do tego rodzaju broni.** Musimy zwrócić uwagę na różnicę, jaka zachodzi między wojskami zmechanizowanemi, a zmotoryzowanemi. W pierwszym wypadku motor stanowi równocześnie broń, a żołnierz wraz z nim walczy. W drugim zaś, motor służy do przerzucania różnych oddziałów na poszczególne odcinki, ale sam nie stanowi jednostki bojowej.

Rok 1933 przyniósł pod tym względem **radykalną zmianę w Niemczech** i pierwsze prace przygotowawcze, a już od 16 marca 1935 roku, to jest od chwili wskrzeszenia armji niemieckiej, rozpoczęła się w zawrotnem wprost i nieprawdopodobnem tempie jej motoryzacja.

Najprzód powstały zmotoryzowane oddziały wywiadowcze, grupy pancerne, przeznaczone tak do samodzielnej walki i atakowania wroga, jak i wspierania innych rodzai broni, dalej jednostki do zabezpieczenia zdobytych terenów, wkońcu **pancerne oddziały, przeznaczone do walki z nieprzyjacielskiemi siłami pancernemi.**

Wkrótce te o różnie zakreślonych celach pancerne oddziały bojowe utworzyły własne dywizje pancerne. Z początku każda z takich dywizyj obejmowała brygadę broni pancernej i brygadę sił zmotoryzowanych. Do tego dołączano **coraz to więcej zmotoryzowanych oddziałów artylerji, łączności, wywiadu** i t. p.

Głównem zadaniem oddziałów pancernych w czasie ataku miało być wdarcie się w środek linij nieprzyjacielskich, przełamanie frontu na możliwie znacznej szerokości i zmuszenie wroga do odwrotu lub ucieczki, względnie zaatakowanie go od flanki lub tyłów, a więc uniemożliwienie mu zajęcia planowo przygotowanych drugich linij obronnych, krótko mówiąc, **niszczenie go w odwrocie.** W razie nieprzyjacielskiej ofensywy, pancerne dywizje miały na celu takie zaatakowanie wroga, któreby własnym armjom umożliwiłoby przejście **ze stanowiska obronnego do ataku.**

Wozy pancerne niemieckiej konstrukcji wykazały nietylko wielką zdolność do pokonania się po najbardziej niedogodnym terenie, ale stosunkowo **wielką szybkość, dobre opancerzenie i uzbrojenie, groźne zwłaszcza przy walce wręcz.**

Armja niemiecka rozporządza dwoma zasadniczemi typami wozów pancernych:

1) **Pancerny wóz wywiadowczy,** którego **pierwszem zadaniem jest wywiad,** a dopiero drugim walka.

(2) **Właściwy bojowy wóz pancerny** czyli czołg (tank), który stanowi jądro tej czwartej broni, każdej nowoczesnej armji.

Do najważniejszej broni wozów pancernych należą **maszynowe karabiny i działa od 2 cm wzwyż.** W czasie pokoju każda niemiecka dywizja pancerna liczyła przeciętnie po 400 czołgów bojowych, na kompanję więc przypadało od 20—24 wozów. Ponadto należały oczywiście liczne inne wozy motorowe, a więc przeznaczone do transportowania bagażu, sanitarne, mieszczące warsztaty i t. p.

Najważniejszym czynnikiem, jaki zapewnił Niemcom zwycięstwo, jest ten, że ich dowództwo zwróciło zawczasu uwagę na konieczność **współpracy dywizyj pancernych ze wszystkiemi rodzajami broni.** Oglądając filmy, których tematem są epizody z terenów walk, widzimy jak zmotoryzowana artylerja ochrania swym huraganowym ogniem działanie tanków i przygotowuje dla nich teren. Dalej możemy zaobserwować, że **za każdym wozem pancernym posuwa się grupka piechoty,** której zadanie polega między in. na obsadzeniu sforsowanych przez tanki terenów. Artylerja przeciwlotnicza zabezpiecza wkońcu wozy pancerne przed atakiem bombowym wrogich samolotów, a zmotoryzowane oddziały pionierów czuwają nad stanem dróg, które przygotowują dla własnych, a niszczą przed wrogiem.

Najważniejszą jednak rolę przy współpracy z oddziałami pancernemi odegrały **eskadry niemieckich samolotów wywiadowczych,** pościgowych, bojowych i bombowców.

Wspomniane zmotoryzowane oddziały pancerne przy ścisłej współpracy z innemi jednostkami, a wspomagane zwłaszcza przez broń lotniczą osiągnęły nadspodziewane sukcesy. Dzięki oddziałom pancernym, wojska niemieckie posuwały się z **nieprawdopodobną szybkością naprzód,** przesuwając niektóre odcinki frontu o dziesiątki kilometrów dziennie, odcinając i niszcząc poszczególne armje nieprzyjacielskie.

**W ten sposób w ciągu 25 lat powstała nowa taktyka wojenna,** która zerwała zupełnie z dotychczasowym, od szeregu wieków uświęconym systemem wojny pozycyjnej. **Rozpoczęła się era błyskawicznej wojny ruchomej, a miejsce konia zajął motor.**

Od wynalezienia prochu może żaden inny wynalazek nie poczynił tak zasadniczej rewolucji w dziedzinie wojskowej, jak właśnie motor. Kiedy w innych państwach nie zdawano sobie jeszcze dokładnie sprawy z roli, jaką w przyszłej wojnie odegra motor, a nawet tu i ówdzie, wbrew wszelkiemu rozsądkowi hamowano i utrudniano rozwój motoryzacji, w Niemczech postawiono tę kwestję odrazu jasno, a kanclerz Hitler w czasie dyskusji oświadczył się stanowczo za motoryzacją, przewidując niejako jej doniosłość.

**Dr. O. M. K.**

# Życie A. Hitlera na froncie

Pewien dziennikarz włoski z Corriere della Serra opisuje swoje spostrzeżenia poczynione na froncie zachodnim.

Właśnie siedzieliśmy przy obiedzie, w jednej z nielicznych oaz tej okolicy, gdy naraz zauważyliśmy w naszem otoczeniu jakieś nerwowe podniecenie i gwałtowne ruchy. Żołnierze porzucali swoje menażki i wszystko biegło w jednym kierunku: na szosie unosi się tuman kurzu i słychać zgrzytanie hamulca samochodowego. Nie był to jednak ani nalot nieprzyjacielski, ani też działanie francuskiej baterji karabinów maszynowych: **zbliżał się sztab Adolfa Hitlera.**

Tego wieczora dowiedzieliśmy się od szefa prasowego Rzeszy, przebywając w dużym hotelu jednego z obsadzonych miast, że Adolf Hitler przybył, aby **zwiedzić te wszystkie miejsca, w których walczył jako prosty żołnierz podczas wojny światowej.** Był to rodzaj pielgrzymki pełen niewygasłych wspomnień. Zwłaszcza, gdy zjeżdżaliśmy do miasta w okolicy Ypern i słyszeliśmy bicie dzwonów, w pamięci naszej powstał obraz, sięgający tych tragicznych dni światowej wojny, kiedy znajdowaliśmy się w rowach strzeleckich w tej właśnie okolicy. Zapewne coś jeszcze bardziej dramatycznego przeżyli ci, którzy z wojskami niemieckiemi maszerowali przez Compiegne, gdzie w listopadzie 1918 Foch i Weygand podyktowali zawieszenie broni. Adolf Hitler życzył sobie zobaczyć raz jeszcze te miasta, z któremi z czasów wojny światowej czuł się specjalnie związanym. **Zwiedził więc Kemmelberg, powtórnie chciał obejrzeć Messines i zatrzymał się w Cambrais i Arras.**

Bez przesady można powiedzieć, że od początku wojny na Zachodzie, to jest od 10 maja, **pozostawał Hitler w ciągłym kontakcie ze swojem wojskiem,** prowadząc życie spartańskie wodza, który wyszedł z rzędów prostych piechurów i chętnie doń powraca. Małe grono wypróbowanych i zaufanych współpracowników otacza dzień i noc Hitlera. Są to **ciągle ci sami ludzie,** wojskowi i cywilni, którzy w miarę lat żyli się jaknajściślej z atmosferą otoczenia Führera, znają styl jego rozkazów i postępków tak, że nie potrzeba im wielu słów, aby zorjentować się w jego woli w zakresie najbardziej doniosłych zagadnień wojskowych i politycznych.

— Hitler posiada — mówi szef prasowy Rzeszy — w niezwykłym stopniu **zdolność uprzszczania wszystkiego.** Logika jego odznacza się niezwykłą ostrością, a po dokładnem rozważeniu zagadnienia następuje jasna decyzja, która z chwilą, kiedy zostanie powzięta, przeprowadzana jest z dokładnością i uporem, niedozwalającym na najmniejsze odchylenie. Plany Hitlera przeprowadzane są z regularnością wskazówki zegarka. Nie należy wierzyć w legendy opowiadających np. o bezsenności, na jaką cierpi Hitler. **Życie jego zapewne nigdy nie było takie uregulowane i spokojne, a zdrowie tak dobre, jak obecnie.** Długie przebywanie na świeżem powietrzu podziałało na niego bardzo korzystnie. Człowiek ten, mający w swojem ręku losy miljonów ludzi, **żyje jak prosty żołnierz, można powiedzieć, jak asceta.** Jest wegetarjaninem, nie używa żadnych alkoholowych napojów, nie pali, a życie jego skierowane jest w kierunku marzenia o niezwykłej sile napięcia, które on realizuje.

— Jak może jeden człowiek — rzuca jeden z nas pytanie... — ale nie kończy swojego zdania, gdyż przerywa mu szef prasowy Rzeszy, mówiąc:

— Wiem, co pan chce powiedzieć: jak może jeden człowiek wypełnić tak olbrzymie zadanie! Otóż zagadka ta tłumaczy się częściowo tem, że wszystko, co dzieje się naokoło niego, jest jego dziełem. On to obudził naród, uformował go i wlał mu silną wolę, on też stworzył wszelką broń żołnierzy niemieckich i **każdy rozkaz nosi na sobie piętno jego osoby.** Zdaje mi się, że dokonanie tego wszystkiego przyszło mu równie łatwo, **jak przychodzi człowiekowi poruszenie poszczególnemi członkami ciała.** Jedna jedyna rzecz nie jest dziełem Hitlera — kończy swoje wywody szef prasowy Rzeszy — obecna wojna, która została mu narzucona.

## 28-me niemieckie Targi Wschodnie w Królewcu.

(!) **Królewiec**, 27 czerwca. Mające się odbyć w czasie od 11 do 14 sierpnia niemieckie Targi Wschodnie w Królewcu (Prusy), stosownie do uzyskanych w ubiegłych latach doświadczeń, będą zawierały następujące działy: ogólne targi wzorów towarowych, targi techniczne i budowlane, wystawa rolnicza i rzemieślnicza, dział wystaw zagranicznych, wystawy fachowe i pokazy fachowe.

W związku z napływem zgłoszeń wystawców, obejmujących wszystkie działy produkcji gospodarczej, należy przypuszczać, że mimo trudności związanych z trwaniem wojny, niemieckie Targi Wschodnie stanowić będą nie tylko godny zwiedzenia przegląd zdolności wytwórczej wielu dziedzin przemysłu, ale również dadzą dowód niepokonanej prężności życiowej i siły twórczej narodu niemieckiego.

Jak to miało miejsce w latach ubiegłych, również i tym razem w Targach Wschodnich weźmie udział zagranica, dając tem samem dowód, iż przywiązuje ona wielkie znaczenie do wystawy gospodarczego obszaru wschodniego.

## Jugosłowiański statek frachtowy zatonął na morzu Iryjskiem.

(!!) **Belgrad**, 28 czerwca. Dziennik „Politika" donosi z Szuszaku, że w dniu 20 czerwca br. na morzu Iryjskiem zatonął jugosłowiański statek frachtowy „Labud", poj. 5.334 t. rej., stanowiący własność towarzystwa „Judrańska Plovidba".

Załoga tego statku zdołała się schronić na wybrzeżu iryjskiem. Statek odbywał rejs z Afryki południowej do Liverpoolu. Jak słychać, miał statek natknąć się na minę angielską. (p.)

## Co sądzi „New York Times" o wydarzeniach w Europie.

(!!) **Nowy Jork**, 28 czerwca. W związku z angielskiemi wysiłkami, mającemi na celu umniejszenie znaczenia klęski Francji, „New York Times", który nigdy nie zapierał się swych sympatyj dla mocarstw zachodnich, oświadcza:

Po ukończeniu kampanji polskiej, w Anglji twierdzono, że to przedsięwzięcie **osłabiło Niemcy w wysokim stopniu.** Kiedy następnie załamała się Norwegja, **chełpiono się w Anglji faktem utraty wielkiej liczby samolotów niemieckich.** Wkrótce potem skapitulowała Holandja, przyczem Anglja nazwała to **niebezpieczną awanturą niemiecką.** Po zajęciu Belgji mówiło się w Londynie, że **naród belgijski stanowić będzie przeszkodą w dowozie dalszych rezerw** i wreszcie — pisze dalej „New York Times" — **że załamanie się Francji powinno być uważane za rzecz korzystną, gdyż Anglja obecnie będzie się mogła poświęcić obronie własnego kraju, miast, jak dotychczas, rozpraszać swoje siły.**

Dziennik zauważa, że naiwność narodu angielskiego musi być wielka, skoro wierzy on jeszcze oświadczeniom, które za każdym razem sprzeciwiają się faktom dokonanym.

## Wyniki ekspedycji polarnej na „Sedowie".

**Leningrad**, 27 czerwca. Obecnie rozpoczęto przegląd materjału naukowego, jaki został przywieziony przez załogę łamacza lodów „Sedow".

Badanie aparatów i naukowych instrumentów, które znajdowały się na pokładzie łamacza lodów, wykazało, że instrumenty te, mimo używania ich przez 27 miesięcy wśród najsurowszych warunków zimy polarnej, są w doskonałym stanie.

Badanie zorzy polarnej, które przeprowadziła załoga „Sedowa", umożliwiło stwierdzenie wielu ciekawych prawideł na tym terenie. Instytut astronomiczny akademji nauk Z. S. R. R. prowadzi dalej swoje prace na terenie badania siły przyciągania.

Naczelny redaktor Leopold Reischer. Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 352-32. — Administracja Kublow & [illegible] Sosnowitz, Hauptstrasse 28, tel. 612-24. Oddziały: Bendzin, Hallenstrassel. Dąbrowa, Hauptstrasse 8. Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 3.

# Wezwanie

**dot. zameldowania zajętych opon i kiszek przy unieruchomionych pojazdach mechanicznych.**

Na podstawie zarządzenia nr. 51 wydanego przez Reichstelle fur Kautschuk und Asbet z dnia 11 września 1939 r. wszystkie osoby i firmy, które są w posiadaniu, wzgl. mają na własność opony i kiszki pojazdów mechanicznych i przyczepek, jak kola samochodowe, opony i inne kiszki i opony niezamontowanych do pojazdów mechanicznych, zajętych na podstawie wyżej wspomnianego zarządzenia zobowiązane są aż do dnia 5 lipca 1940 r. zgłosić je do niżej podpisanego urzędu. Wyjątek stanowią jedynie osoby i firmy, które fabrykują pojazdy mechaniczne i ich przyczepki lub handlują nimi.

Właściciele pojazdów mechanicznych, których pojazdy niezaopatrzone są czerwonym winklem, a którzy jednak w myśl rozporządzenia Ministra Komunikacji z d. 4 października 1939 r. posiadają pozwolenie określonych podróży lub użytkowania pojazdów na pewien określony termin zobowiązane są również zgłosić znajdujące się przy ich pojazdach opony, zaznaczając to na karcie meldunkowej.

Opony znajdujące się na unieruchomionych małych pojazdach mechanicznych (motocykle) aż do wielkości opon 26×2.25 nie podlegają obowiązkowi zgłoszenia.

Zgłoszenie ma nastąpić na jednolitej karcie meldunkowej, którą otrzymać można w odnośnym urzędzie Burgermeistera (komisarza urzędowego). Dla każdej wielkości opon wypełnić należy specjalną kartę meldunkową. Wydawanie tych kart nastąpi od zaraz w wszystkie dni powszednie od godz. 9-ej do 12-ej.

Jednocześnie podaję do wiadomości, że opony o ile nie zostaną przezemnie wywołane, odebrane będą po uprzedniem zawiadomieniu przez specjalną służbę. Odbiór jest bezpłatny.

Dalszych szczegółów dowiedzieć się można z objaśnień wydawanych wraz z kartami meldunkowemi.

Wykroczenia przeciwko przepisom niniejszego ogłoszenia ukarane zostaną na podstawie przepisów rozporządzenia o obrocie towarowym z dnia 4 września 1934 r. (RGBl I S. 816) w brzmieniu rozporządzenia z dn. 18 września 1939 r. (RGBl I S. 1430).

Bendzin, dnia 21 czerwca 1940 r.

**Der Landrat des Kreises Bendzin**
**Wirtschaftsamt**
192 **I. V.**
**Bahn, Reg. Assesor**

# Rozporządzenie policyjne

**dotyczące ruchu nocnego dla żydów.**

Na podstawie rozporządzenia Chefa der Zivilverwaltung Kattowitz z dnia 24 października 1939 r. o wykonaniu władzy policyjnej (Verordn. Bl. Nr. 21 z dnia 24. 10. 39) wydaję dla okręgu urzędu policyjnego Sosnowitz, obejmujący okręg miejski Sosnowitz i gminy Bendzin, Dombrowa Górnicza, Czeladź, Niwka, Zagórze i Strzemieszyce (za wyjątkiem miejscowości Gołonóg i Zombkowitz) powiatu bendzińskiego następujące rozporządzenie policyjne.

§ 1

W czasie między godz. 21 a 5-tą żydzi przebywać muszą w obrębie swych mieszkań. Wyjątek stanowią członkowie rady starszej o ile są w posiadaniu specjalnego pozwolenia, wystawionego przez Geheime Staatspolizei i pozwolenie powyższe noszą przy sobie.

§ 2

Wykroczenia przeciwko temu rozporządzeniu policyjnemu w wypadkach pojedynczych pociągnąć może za sobą grzywnę w wysokości do 150 RM, a w razie nieściągalności areszt przymusowy aż do 6 tygodni, o ile inne przepisy nie przewidują wyższy wymiar kary.

§ 3

Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Tym samym § 2 rozporządzenia policyjnego dotyczący godziny policyjnej i ruchu nocnego dla okręgu urzędu policyjnego Sosnowitz z dnia 27 marca 1940 r. przestaje obowiązywać.

Kattowitz, 20 czerwca 1940 r.

**Der Polizeipräsident**
191 **des**
**ostoberschlesischen Industriegebietes**
**in Kattowitz**
**I. V.**
**gez. Weber**

# Ogłoszenie

**dot. rozdzielenia jaj.**

Na odcinek c karty zamówień 4 ważnej w czasie od 3 czerwca do 30 czerwca 1940 roku karty jaj (Reichseierkarte) wydaje się dla każdego uprawnionego w czasie od 21 do 30 czerwca 1940 r. 3 jajka.

Odcinek c zostaje niniejszem wywołany.

Bendzin, dnia 19 czerwca 1940 r.

**Der Landrat**
**Kreisernahrungsamt**
**Abt. B.**

# Ogłoszenie

Na odcinek Fl 2 karty mięsnej (Reichsfleischkarte) dla dorosłych jak i karty mięsnej dla dzieci otrzymują wszyscy uprawnieni w czasie od 3 do 30 czerwca 40 r. nadzwyczajny przydział 62.5 gramów sera.

Bendzin, dnia 19 czerwca 1940 r.

**Der Landrat**
**Kreisernahrungsamt**
**Abt. B.**

# Miasto nad Sołą.

## Przepiękny powiat beskidzki. — Wielka przyszłość powiatu. Działalność nowego zarządu.



Kościółek w starej części miasta.

Tam, gdzie zdradliwy potok górski Soła przyjmuje wody Koszarawy, wznosi się wysoka góra obronna (612 m.), u stóp której rozpościera się jedno z najpiękniej położonych miast obszaru górnośląskiego, starożytny Saybusch.

Jedyne miasto w dawnej Polsce, w którem, stosownie do starego przywileju królewskiego,

**nie mógł się osiedlić ani jeden żyd.**

Starożytna ruina górska znana była w języku potocznym pod nazwą **Grojec**, miasto zaś przemienione zostało na **Żywiec**.

Mieszkańcy nie wiedzą, że historja tego miasta sięga niepamiętnych czasów. Wiedzą tylko, że w późnem średniowieczu był tu gród warowny osławionego szlachcica. Jednak badania późniejsze, przeprowadzone w pobliżu ruiny zamkowej napotkały **na przedhistoryczny grób**, który wymownie świadczy, że okolica miasta była już zaludniona w erze bronzowej i żelaznej.

Akt z roku 1607 wymienia po raz pierwszy Saybusch. Następnie znany nam pergamin podaje już prawidłową nazwę miasta. „Saypusch". Cały ten obszar mocno ucierpiał przez napady tatarskie w XIII wieku i dopiero koloniści niemieccy znow rozpoczęli twórczą pracę odbudowy zniszczonego i wyludnionego skutkiem napadów tatarskich obszaru.

Stara kronika miasta, spisana w roku 1704 podaje, że miasto

**około r. 1400 otrzymało prawa miasta oraz herb.**

W roku 1433 obszar ten sprzedany został rodzinie szlacheckiej Skrzyńskich, lecz w roku 1460 twierdzę na rozkaz Jana Kazimierza zburzono, ponieważ **właściciele jej trudnili się rabunkiem.**

Ostatnia władczyni zamku, Katarzyna, żona Włodka Skrzyńskiego, **została rzekomo na rynku krakowskim spalona**. W roku 1474 ziemia przeszła na własność **Korczaków-Komorowskich**, poczem przez 150 lat była własnością rodziny **Wielopolskich**. Od roku 1822 obszar ten był **w posiadaniu Habsburgów** i aż do naszych czasów został po większej części ich własnością.

Powiat Saybusch jest

**jednym z najpiękniej położonych powiatów całego górnośląskiego obszaru.**

Otoczony z trzech stron wyniosłemi szczytami Beskidów, żyje własnem życiem, dostępny jedynie przez trzy przełęcze: ze strony Bielitz, Sucha i Jablonkau. Z tego też powodu cały ten powiat jest odmienny i zachował swoje pierwotne oblicze.

Samo miasto jest **wyjątkowo pięknie położone**. Już kilka kroków za granicą miasta rozpoczynają się góry. Z każdego punktu miasta widać najwyższe szczyty Beskidów: Babią Górę, Pilsko, Lipowską, Baranią i Przegibek, tworzące granicę ze Słowacją, na zachodzie — Klimczok i Skrzyczny, na północy — Magórkę i Hanslik. 10 gór o przeciętnej wysokości od 1.100 do 1.300 metrów!

Przez środek miasta przepływa Soła ze swoim głównym dopływem Koszarawą, które w okresie topnienia śniegów stają się groźnemi, rwącemi rzekami.

**Powiat ma olbrzymią przyszłość pod względem turystyki.**

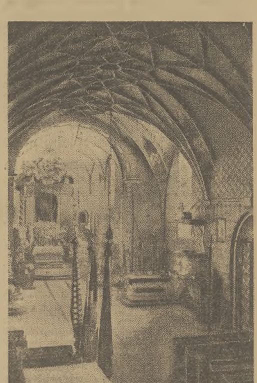
Gdzieżby bowiem człowiek mógł się schronić w wolną chwilę przed dymami i sadzami Górnego Śląska, jak nie do Beskidów! Beskidy stanowią **płuca olbrzymiego okręgu przemysłowego** i istnieją wszelkie warunki, aby powiat, który zachował swój pierwotny charakter, stał się wielkiem uzdrowiskiem dla nerwów ludzkich, wyczerpanych zawrotnem tempem fabryk, dla płuc, zduszonych dymem i parą.

Przemysł w całym powiecie nie odgrywa poważniejszej roli, chociaż już na przełomie 17-go i 18-go wieku ówczesny właściciel hr. Wielopolski rozpoczął w dolinie Wilczej przy górze Łyskiej poszukiwanie kruszców szlachetnych. W roku 1712 zaczęto w miejscowości Soła eksploatować znajdujące się tam **źródła solne**, lecz już w roku 1823/24 austrjacka administracja zabroniła tej „nieuczciwej konkurencji" w obawie o swój monopol solny.

**Właściwe uprzemysłowienie powiatu** rozpoczęło się w pierwszej połowie XIX. stulecia. W roku 1837 założono **hutę żelazną**, która jest początkiem całego przemysłu żelaznego w Beskidach, aż po Trzynietz gdzie nagół w poszukiwaniu lżejszego chleba już wcześnie zabrano się do rudy żelaznej, lecz że jej mało było, rychło pogaszono ogniska w małych pogłębianiach ziemi, w niskich t. zw. „wilkach" i nieforemnych piecach hutniczych.

Najdłużej z tych wszystkich zwanych w mowie potocznej „hamrów" utrzymały się w **Ustroniu**, oprócz oczywiście do dziś dnia istniejącej huty w Węgierskiej Górce, która produkuje lane rury wodociągowe i kanalizacyjne.

Nieco później powstała **huta szklana w Zlatnej, fabryka śrub w Sporysch**, a w roku 1856 na przedmieściu Pawlusie **znany browar arcyksiążęcy**, który produkuje sławną na całym [illegible]



Wnętrze kościoła parafjalnego.

produkcja roczna sięga przeszło 200.000 hektolitrów piwa.

Pod koniec ubiegełgo wieku powstała w Saybusch znana **fabryka papieru „Solali"**, która jako jedna z najbardziej nowoczesnych fabryk tego rodzaju w Europie, — produkuje tutki i zwijki o sławie światowej. Cały przemysł jest dziełem niemieckich rąk.

Rynek w Saybusch.

Również i przemysł drobny potrafił wyzyskać warunki,

**rozpoczynając hodowlę bydła,**

skutkiem czego powstały znane ze swej dobroci fabryki wyrobów mięsnych. Kiełbasa produkowana tutaj znana była prawie że na całym świecie. Również i piwo braci Jurna nie ustępowało w niczem „Prazdrojowi Pilzneńskiemu".

Niestety cały ten powiat o wielkości 125.000 hektarów jest **przeludniony**. Ogromna ilość gospodarstw karłowatych i domostw chałupniczych tworzy liczne osady, które powstały bez żadnego planu. Życie tych ludzi jest ciężkie i mozolne, jednym pasmem borykań z nieprzyjazną przyrodą i biedą. Już od 6 mórg rozpoczynają się wielkie gospodarstwa. Przeważna część tych chłopów pracuje poza gospodarstwami w gospodarstwie leśnem, wielu zmuszonych jest do dodatkowej pracy czy to przy pleceniu koszy, czy też przy struganiu skromnych pamiątek z drzewa. Uprawa roli jest bardzo prymitywna i odbywa się przeważnie zapomocą motyki. Dlatego też górale beskidzcy śpiewają:

„Hej, tu u nas koniec chleba i początek wody
Nom tu jeno wciąż harować, nie znomy swobody".

Główny nacisk w powiecie tym kładzie się na

**gospodarstwo leśne,**

ponieważ lasy zajmują 40 procent ogólnego obszaru. Niestety krótkowzroczna gospodarka przerzedziła mocno lasy i jedynie własność wielkich obszarników jest umiejętnie pielęgnowana i wyzyskiwana. Naogół lasy potrzebują długich lat troskliwej opieki, aby znów stać się ważnym czynnikiem gospodarczym.

Przyjeżdżając do miasta, wita nas odrazu napis:

**„Głęboko oddychać, nie denerwować się"**

i podczas naszej bytności mogliśmy się przekonać, że życie w tem miasteczku, otoczonem ze wszech stron wyniosłemi szczytami gór, gdzie oko z każdego punktu miasta nasycić się może wspaniałą panoramą krajobrazu, a powietrze przesycone żywicznym zapachem, życie to płynie tokiem powolnym, statecznym i zrównoważonym.

Malutkie domki w gromadkę zgarnięte, w środku w równy czworoboczek wybrane — to **rynek**, a potem jakby ktoś palcem przejechał raz tak, potem zaś owak, na krzyż, na wspak i ulice gotowe. A ponad całem tem jakgdyby uśpionem miasteczkiem senne dymy w powietrzu i niebo o przedziwnym łebokim kolorze. Gdzieniegdzie strzeliste wieżyce kościelne, wieża obronna o potężnym masywie, małe kapliczki i święte źródełka. Na starym rynku szereg domków z głęboko podcienialemi filarami o charakterze zabytkowym.

W gmachu zarządu miejskiego na rynku wre praca. Dziesiątki pracowitych rąk malują, budują, doprowadza do porządku stary ratusz, który niebawem stanie się siedzibą nowego zarządu, mieszczącego się czasowo w przebudowanym na ten cel domu czynszowym.

Jak wszędzie, i tutaj praca nowych władz napotkała na trudności prawie że nie do przezwyciężenia. Pracę rozpoczęto stosunkowo późno i cały zarząd miejski mieścił się w trzech, dosłownie w trzech pomieszczeniach, a pracy było huk.

Wraz z urzędem Landrata przybył cały szereg innych władz i urzędów, które natychmiast rozpoczęły swą trudną i odpowiedzialną lecz wdzięczną pracę.

**Tygodniami cały powiat odcięty był od reszty świata.**

Wszystkie linje kolejowe były przerwane, szosy zburzone, a ostra i nieubłagana zima zbliżała się. Jednem z pierwszych zadań było **wyrugowanie żydów z życia gospodarczego**, którzy paskiem i lichwą darli niemiłosiernie skórę ze zbiedzonej skutkiem działań wojennych ludności.

N. S. V. która wszędzie chlubnie zapisała się w pamięci wdzięcznej ludności, rozpoczęła szeroko zakrojoną akcję pomocy, wydając w okresie zimowym przeszło 700 obiadów. Przystąpiono do natychmiastowej naprawy światła, telefonu i połączeń komunikacyjnych. Uporządkowano miasto, doprowadzając ulice, chodniki i budynki do porządku, zaprowadzono wszędzie nowy ład i porządek.

Stosunki w chwili objęcia władzy były wprost nie do opisania. Po ucieczce byłych władz, okoliczna ludność obrabowała wszystkie sklepy, ilość napadów mnożyła się w sposób zastraszający i nie było nikogo, któryby mógł położyć temu kres. — Dopiero energiczna akcja policji zaprowadziła znów bezpieczeństwo publiczne, niemiłosiernie tępiąc wszystkich tych, którzy wykorzystując wytworzone warunki, siali niepokój i strach.

Arkady w zamku.

Powiatowy urząd aprowizacyjny, którego najważniejszem zadaniem było zaopatrzenie ludności w żywność (groziła bowiem klęska głodowa), starał się pomimo wszystkich piętrzących się trudności o dowóz koniecznych produktów, zaprowadzając jednocześnie w celu słusznego i sprawiedliwego rozdziału

**system kart żywnościowych.**

Niezwłocznie przystąpiono też do całego szeregu prac inwestycyjnych, które już oddawna prosiły się o realizację. Naprawiono najbardziej zniszczone drogi i szosy, które niestety w całym tym przepięknym powiecie znajdują się bez wyjątku w okropnym stanie.

Aby się o tem naocznie przekonać, wystarczy tylko raz skorzystać z szosy łączącej Bielitz z Saybusch, a więc z głównego traktu tego powiatu.

Również i w samem mieście naprawiono wiele ulic i chodników, które w śródmieściu są teraz w stosunkowo dobrym stanie. Wiekopomną zasługą nowego zarządu, co spotkało się z aprobatą całego społeczeństwa, było

**zlikwidowanie brudnej i cuchnącej dzielnicy żydowskiej,**

ciągnącej się od obecnie ładnie odrestaurowanego dworca, aż do centrum miasta. Dzisiaj ta dzielnica, która raziła każdego swoim nieestetycznym wyglądem, robi wprost odwrotne wrażenie. Szeregi małych, czysto otynkowanych domków, jednolite szyldy i napisy, wzorowe oświetlenie wielkiemi lampami łukowemi, jednem słowem wszystko to, czego przedtem nie było.

Jeszcze więcej dziwnym jest chyba fakt, **że ilość żydów w całym powiecie nie przekracza obecnie 500.** 50 ludzi, rekrutujących się z przymusowego obozu pracy dla żydów, którzy obecnie poznają życie z innej strony, odkomenderowano do czyszczenia miasta. Obowiązkiem ich jest dbać o czystość i porządek w mieście i trzeba przyznać, że zadania swoje spełniają gorliwie. Całe miasto robi czyste i dodatnie wrażenie. Zagadnieniem pierwszorzędnej wagi, do którego realizacji należy w **jak najkrótszym czasie** przystąpić, jest

**kwestja uregulowania licznych potoków górskich,**

które w okresie topnienia śniegów stają się wielkiem niebezpieczeństwem, niszcząc wielkie wartości dobytku ludzkiego, zanieczyszczając niżej położone łąki i grunta uprawne.

Szczególną uwagę zarząd powiatowy musi zwrócić **na majątek leśny**, który przez nieumiejętną rabunkową gospodarkę stracił bardzo dużo ze swej wartości. Usilnie władze starają się również o polepszenie losu warstw najbiedniejszych, małych posiadaczy zagród górskich, robotników leśnych itp.

Na każdem polu,

**osiągnięto już znaczne wyniki,**

zlikwidowano wydatnie bezrobocie i ludność, początkowo nieufna i skryta, szybko przekonała się o dobroczynnych skutkach poczynań nowych władz, zmierzających do polepszenia ich losu i z coraz większem zaufaniem popiera ich zamierzenia.

Wystarczy tylko przypomnieć odczyty wygłoszone w szeregu miejscowościach przez kierownika powiatowego urzędu aprowizacyjnego, który zapoznawał słuchaczy z racjonalną uprawą roli, dając im szereg praktycznych rad i wskazówek, starając się jednocześnie o dostarczenie sztucznego nawozu, koniecznych narzędzi i wysokowartościowego materjału pod zasiew.

Powiat ten w przyszłości otrzyma jedno z najpiękniejszych zadań **jako punkt wyjściowy licznych wycieczek górskich** i starania nowych władz idą w kierunku uprzystępnienia szerokiemu ogółowi tego przepięknego obszaru górskiego, co oczywiście możliwe będzie dopiero w czasach późniejszych. **B. H.**

## CIEKAWOSTKI.

Bardzo popularną grą u Skośnooków w Ameryce jest „prelle". Gra ta polega na tem, że skórę łosia trzymają za końce ludzie i huśtają nią na wszystkie strony. Jeden z Indjan zostaje na tę skórę rzucony. Uczestnicy zabawy podrzucają go na kilka metrów do góry z nadzwyczajną szybkością, a delikwent spada to na głowę, to na nogi, plecy lub brzuch, napełniając powietrze rozpaczliwym krzykiem. Przypatrujący się wybuchają szalonym śmiechem, tupiąc nogami.

Niektórzy Indjanie doszli do takiej zręczności w tej grze, że zawsze spadają prosto [illegible]